

*Jon Stewart*

*Perseusz Heiberga  
a Z papierów jeszcze żyjącego Kierkegaarda*

W standardowym obrazie, jaki przedstawiają niektóre podręczniki i antologie dziewiętnastowiecznej filozofii europejskiej, Hegel i Kierkegaard jawią się jako główne postacie. Według potocznego rozumienia ci dwaj myśliciele reprezentują radykalnie odmienne tradycje filozoficzne i jako tacy mają ze sobą niewiele wspólnego, a może nawet nic. Hegel jest więc opisywany jako ostatnia postać racjonalistycznej lub oświeceniowej tradycji. Porażka jego idealistycznego systemu była tak spektakularna, że racjonalizm nie miał już nigdy stać się intelektualną propozycją, odpowiadającą na palące problemy filozoficzne współczesności. Gdy zatem Hegel był ostatnim przedstawicielem wymierającej tradycji filozoficznego racjonalizmu, Kierkegaard – przeciwnie – wyprzedzał swój czas jako twórca egzystencjalizmu, rozkwitającego sto lat po jego śmierci. Tradycja egzystencjalistyczna szczyci się tym, iż jest wolna od naiwnej wiary w rozum – od złudzenia, któremu uległ Hegel. Tradycja ta głośno protestowała przeciw zatraceniu jednostki w państwie lub absolutnie i podkreślała nieredukowalną naturę tak jednostki, jak i jednostkowych wyborów. Krótko rzecz ujmując: wedle tego rozumowania Hegel i Kierkegaard tworzą przeciwstawne bieguny dziewiętnastowiecznego myślenia.

Taki nazbyt uproszczony obraz jest w znacznej mierze dziełem duńskiego badacza, Nielsa Thulstrupa. W swej książce *Kierkegaard's Relation to Hegel*, która wywarła znaczny wpływ, Thulstrup stwierdza radykalną rozłączność myśli Hegla i Kierkegaarda. Podstawowe twierdzenie Thulstrupa odnoszące się do relacji Hegel – Kierkegaard można w najbardziej zwięzłej formie znaleźć we wstępie

do tej pracy, gdzie autor tak określa swoją główną tezę: „Ujmując sprawę ogólnie, Hegel i Kierkegaard nie mieli ze sobą nic wspólnego: ani jako myśliciele, ani gdy chodzi o przedmiot, cel lub metodę – ani nawet w tym, co uznawali za niekwestionowane zasady.”<sup>1</sup> Thulstrup w swej pracy analizuje skrupulatnie dzieło Kierkegaarda, próbując dowieść, jak zasadniczo myśl Kierkegaardowska kłóci się z Heglowską w każdej kwestii i mimo tego, że niektóre sprawy mogą czasami wydawać się zbieżne lub podobnie potraktowane u obu myślicieli. To założenie radykalnej rozbieżności obu filozofów położyło się cieniem na wielu pracach badawczych. Zostało także bezkrytycznie przejęte przez niektórych badaczy dziewiętnastowiecznej filozofii europejskiej. Wielu komentatorów uznało za pewnik, że Kierkegaard odrzucał wszystko, co choćby z lekka przypominało heglizm.

Jest jednak wiele powodów, by sądzić, że wywody Thulstrupa są jednostronne. Nawet naiwna lektura wystarczy, by przekonać nas, że stosunek Kierkegaarda do Hegla był o wiele bardziej skomplikowany niż twierdzi Thulstrup. W niejednej pracy Kierkegaard przejmując od Hegla język, pojęcia i metodologię. Co więcej, korzysta z wielu doskonale znanych Heglowskich rozważań, na przykład o Sokratesie i Antygonie. Niezależnie więc od tego, jaki – w ostatecznym rachunku – był jego stosunek do Hegla, sprawa nie wygląda tak prosto, jakby chciał tego Thulstrup.

Niemniej jednak obraz przedstawiony przez Thulstrupa zyskał z wielu powodów szerokie uznanie. Jednym z tych powodów jest to, że większość prac porównawczych wyłuskuje i Hegla i Kierkegaarda z historycznego kontekstu i stawia ich naprzeciw siebie, nie biorąc pod uwagę innych możliwych wpływów. Czyniąc tak, badacze pomijają rolę wielu współczesnych Kierkegaardowi Duńczyków, którzy zaangażowani byli w dyskusję nad heglizmem w owym czasie i z którymi Kierkegaard nieprzerwanie polemizował. Rezultatem tego jest skłonność do błędnego odczytania Kierkegaarda jako krytyka Hegla, podczas gdy w istocie duński filozof krytykuje dawno

---

<sup>1</sup> N. Thulstrup, *Kierkegaard's relation to Hegel*, przeł. G.L. Stengren, Princeton 1980, s. 12.

już zapomnianego współczesnego mu Duńczyka za kwestię, która ma niewiele wspólnego z samą myślą Hegla, lub zgoła nic. Czy nie potrzebujemy więc innego, bardziej historycznego podejścia, które pozwoli nam ująć problem od nowa i to w sposób wolny od dawnych błędów i przesądów?

Gdy zastanowimy się nad dziełem Kierkegaarda jako całością, zauważymy znaczący heglowski wpływ na wczesne prace Duńczyka, takie jak *Pojęcie lęku* czy *Albo-albo*. W moim eseju zajmę się jedną z takich wczesnych prac, zatytułowaną *Af en endnu Levendes Papirer* (*Z papierów jeszcze żyjącego*). Ten krótki tekst, wydany w 1838 roku, był pierwszą publikacją Kierkegaarda. Była to recenzja powieści Hansa Christiana Andersena *Jedynie skrzypek* (1837), zawierająca ogólne rozważania dotyczące sztuki pisarskiej. Znaczący jest fakt, że recenzja powstała z myślą o druku w czasopiśmie Heiberga zatytułowanym *Perseusz. Pismo poświęcone idei spekulatywnej*, które było organem duńskich heglistów. Chciałbym podkreślić, że zamiar publikacji recenzji w *Perseuszu* determinuje cały jej charakter. Po pierwsze, intencją krytycznej wobec Andersena recenzji miało być zaskarbienie sobie przychylności Heiberga. Kierkegaard doskonale wiedział, że stosunki między Heibergiem i Andersenem były w tym momencie nader chłodne.<sup>1</sup> Po drugie, Kierkegaard często odwołuje się w recenzji do anonimowych prac napisanych przez panią Gyllembourg – matkę Heiberga, których wydawcą był jej syn.<sup>2</sup> Dla celów mego artykułu informacje te są jednak mniej ważne niż wątki filozofii heglowskiej, pojawiające się w recenzji Kierkegaarda. Spotykamy tu bowiem sporo rysów heglowskich właśnie dlatego, że artykuł pisany był z myślą o publikacji w piśmie heglistów. Zacznę zatem od krótkiej informacji o roli i koncepcji pisma Heiberga. Następnie spróbuję przeanalizować te części tekstu recenzji, które w samym tekście potwierdzają wpływ heglistów.

---

<sup>1</sup> Por. Niels Birger, *H.C. Andersen og Heiberg. Åndsfrøender og Ånsffønder*, København 1971, ss. 93-121.

<sup>2</sup> Por. S. Kierkegaard, *Af en endnu Levendes Papirer*, w: *Søren Kierkegaards Skrifter* 1, København 1997, s. 20.

W końcu zajmę się świadectwami zewnętrznymi wobec tekstu, także wskazującymi na wpływ Hegla na ten tekst.

## I

Pierwszy numer *Perseusza* ukazał się w czerwcu 1837 roku, gdy Kierkegaard rozpoczął już pracę nad tekstem *Afen endnu Levendes Papirer*. Drugi numer pisma, ten, w którym Kierkegaard pragnął ujrzeć swoją recenzję, został opublikowany w sierpniu 1838 roku. Przyjaciół Kierkegaarda, Emil Boesen tak pisał w liście (z 20 lipca 1838) do kuzyna, Martina Hammericha: „Søren Kierkegaard [...] napisał właśnie coś o Andersenie i ma to opublikować w *Perseuszu* Heiberga. Jest to pisanie nieco ciężkim stylem, ale poza tym całkiem niezłe”<sup>1</sup>. Trudno ustalić z pewnością, dlaczego recenzja nigdy nie została opublikowana w *Perseuszu*. Bardzo możliwe, że Heiberg nie był zadowolony z jej stylu. To właśnie sugeruje list Kierkegaarda do Heiberga z 28 lipca 1838 roku. Wynika z niego, że Heiberg przeczytał rękopis i zażądał od Kierkegaarda kilku poprawek stylistycznych. W liście Kierkegaard tak odpowiada:

„Wielce szanowny Panie Profesorze!

Pański list otrzymałem wczoraj wieczorem. Zaniepokoiła mnie w nim tylko jedna sprawa. Obawiam się, że może to wyglądać tak, jakbym próbował uporać się z krytyką z pierwszego Pańskiego listu poprzez użycie tych samych, zwykłych i niedokładnych sformułowań, w których ustnie określił Pan swoje stylistyczne wymogi. W związku z tym nie mogę nie prosić Pana Profesora o to, by – w miarę możliwości – przypomniał sobie, że po każdej Jego uwadze nieodmiennie, na różne sposoby powtarzałem ‘amen’. Chyba, że – jak zdaje się wynikać z Pańskiego listu – byłem wtedy tak niezręczny, że i sam wyrażałem się niezrozumiale, a i Pana zupełnie nie rozumiałem. Co się tyczy mojego utworu i jego losu, pozwolę sobie w związku z tym niebawem złożyć wizytę.”<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> C. Weltzer, „Omkring Kierkegaards Disputats”, w: J. Oskar Andersen i B. Kornerup (red.), *Kirkehistoriske Samlinger*, Kjøbenhavn 1948-1950, ss. 408-414.

<sup>2</sup> *Søren Kierkegaards Skrifter Kierkegaard*, Kjøbenhavn 1997, t. I, s. 71.

Prawdopodobnie Kierkegaard dokonał kilku poprawek, wspomagany przez dawnego kolegę szkolnego, H.P. Holsta (1811-1893).<sup>1</sup> Nie jest zupełnie jasne, co stało się potem, ale można sobie wyobrazić, że Heiberg po prostu pozostał przy swej poprzedniej ocenie i odmówił publikacji artykułu ze względu na niezręczny styl. Ostatecznie Kierkegaard wydał recenzję własnym sumptem.

By zrozumieć znaczenie Hegla dla tego tekstu, należy pamiętać o kontekście, o tym, dla kogo był pisany. Mimo swego statecznego losu, praca pierwotnie zamierzona była jako recenzja do *Perseusza*. By zrozumieć, dlaczego jest to ważne, należy zwrócić uwagę na naturę tego pisma. Heiberg najwyraźniej uważał *Perseusza* za oficjalny organ heglowskiej filozofii w Danii.<sup>2</sup>

Miał to być duński odpowiednik *Jahrbücher für wissenschaftliche Kritik*, który wciąż był przez uczniów Hegla wydawany w Berlinie. *Perseusz* stanowił najważniejszy punkt Heibergowskiego planu edukacyjnego, mającego na celu zapoznanie Duńczyków z myślą Heglowską. Ten zamiar pisma jest wyraźnie widoczny we wstępnych uwagach redaktora p.t. „Do czytelników” w pierwszym numerze pisma z 1837 roku. Heiberg tak określa cel pisma: „Odczuwamy brak pisma, które byłoby wyraźnie poświęcone sprawom idei i to nie tylko w jakimś jednym kierunku, lecz w pełnym zakresie. Bo im bardziej rozwijająca się kultura rozbija i oddziela od siebie zainteresowania Ducha, tym ważniejsze staje się zadanie zebrania ich na nowo w najwyższą jedność, gdzie wszystkie, zrzucając swą empiryczną odmiennność, mogłyby spotkać się w służbie Idei i stanąć ramię w ramię obok siebie, by zwyciężyć – właśnie dzięki współnocie. Aby odpowiedzieć na tę istniejącą w naszej literaturze potrzebę azylu dla owych spraw idei, niżej podpisany pozwala sobie na pierwszy krok, otwierając niniejszym *Pismo poświęcone idei spekulatywnej*.”<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Por. J. Kondrup, „Tekstredøgørelse til Af en endnu Levendes Papirer”, w: *ibid.*, s. 71 n.

<sup>2</sup> Por. H. Fenger, *Kierkegaard: The Myths and their Origins*, przeł. G.C. Schoolfield, New Haven and London 1980, ss. 138-141.

<sup>3</sup> Johan Ludvig Heiberg, „Til Læserne”, *Perseus. Journal for den speculative Idee*, Kjøbenhavn 1 (1837), s. V n.

Terminy „idea” i „Duch” Heiberg przejmuje oczywiście jako kluczowe terminy Hegłowskiego idealizmu spekulatywnego. Heiberg przywołuje kończącą triadę Hegłowskiej filozofii, triadę absolutnego Ducha, na którą składa się sztuka, religia i filozofia.<sup>1</sup> Celem pisma ma być przedstawienie specyficznych aspektów tych odmiennych sfer „w najwyższej jedności”. Heiberg przechodzi następnie do sprecyzowania, jakich artykułów oczekuje. W szczególności powinny to być artykuły z różnych dziedzin, mające na celu objaśnienie idei spekulatywnej, leżącej u podstaw wszelkich przedstawień: „Celem pisma jest precyzyjne określenie Idei jako ‘spekulatywnej’. Bezpośrednio istnieje Idea we wszystkim, co istotne: w przyrodzie, w duszy i w polityce, i żadne prawdziwe dążenie, niezależnie od jego przedmiotu, niezależnie od tego, jak wielu empirycznych szczegółów będzie dotyczyło, nie jest opuszczone przez swą Ideę. Ale nie wystarcza, że idea jest obecna – ona pragnie także zostać za taką uznana. Dopiero wówczas stanie się spekulatywną, samoświadomą Ideą. I właśnie ową świadomość Idei, sympatię wobec niej i codzienny z nią kontakt niniejsze pismo pragnie wspomagać. Żadna nauka nie jest z tego wyłączona; dla wszystkich jest u nas miejsce, pod warunkiem, że ze świadomością spekulacji rozwijają z powodzeniem swe idee. W tym znaczeniu *forma* jest tu istotna; przedmioty są nieważne, bo są tylko sprawą spekulacji, która je opieczętowuje. Każda naukowa treść może zostać podniesiona do tej formy i staje się wówczas, nie ze względu na treść, ale na formę, warta przyjęcia do grona dążeń idealizmu.”<sup>2</sup>

Deklarowanym celem pisma było zatem wyjaśnienie Idei spekulatywnej w różnych obszarach wiedzy. Kierkegaard bez wątpienia pamiętał o tych słowach określających cel *Perseusza*, gdy pisał swoją recenzję. A zatem trudno się dziwić, że można w niej znaleźć elementy heglowskie. Co więcej, fakt, że Kierkegaard pisał dla

---

<sup>1</sup> Por. *ibid.*, s. VII: „Patrzając jednak na to z drugiej strony, idea spekulatywna zawiera niezwykłą *treść*, już od narodzin nosząc znamię spekulatywnej formy, której reszta nie musiała dla siebie wywalczać. Ta treść to sztuka, religia i filozofia.”

<sup>2</sup> *Ibid.*

czasopisma heglistów, wskazuje, iż w tym okresie nie miał żadnych obiekcji wobec Heibergowskiego heglizmu.

W uzupełnieniu do słowa wstępnego o celu czasopisma Heiberg w pierwszym numerze opublikował przykład spekulatywnej pracy, jakiej oczekiwał w *Perseuszu*. Było to obszerne omówienie teologicznej pracy księdza Waldemara Henrika Rotheho (1777-1857) *Treenigheds- og Forsoningslære. Et speculativt Forsøg i Anledning af Reformationsfesten*. Recenzent wykorzystał książkę, by przedstawić filozofię Hegla. Dało to okazję do prezentacji wielu, niezbyt związanych ze sobą tematów, dotyczących recepcji Hegla w Danii. Miało to na dobrą sprawę mało wspólnego z książką Rotheho. To właśnie omówienie stało się wzorem dla Kierkegaarda, twórcy *Af en endnu Levendes Papirer*. Posłużyło mu za wskazówkę, jakiego typu prace o charakterze spekulatywnym miano publikować w *Perseuszu*. W tekście Kierkegaarda znajdujemy podobne odwołania do filozofii Hegla, które, szczerze mówiąc, nie wiążą się z powieścią Andersena. Podobnie znajdujemy kluczowe pojęcia ze słownika heglowskiej filozofii. Wiele zatem wskazuje na to, że Kierkegaard wzorował swą recenzję na Heibergowskim omówieniu Rotheho.

## II

Po zarysowaniu tła możemy powrócić do samego tekstu Kierkegaarda. Już na początku uczynił on gest w kierunku Heiberga, omawiając pozytywnie Hegla. Na pierwszych stronicach Kierkegaard dyskutuje ze współczesnym mu rozumieniem postępu, który zdaje się szczyt osiągnięciem takiego punktu w historii, który daleko przewyższa przeszłość. Każda nowa epoka pojmuje siebie jako radykalny, nowy początek, zapominając o swoim długu wobec przeszłości. W tym kontekście rozważa Kierkegaard Heglowskie wysiłki zaczęcia filozofii „z niczego”. W szczególnie uniżonym fragmencie pisze: „Jeżeli spotkamy ten fenomen w jego najbardziej czcigodnej formie, tak jak on występuje w wielkiej próbie Hegla, aby rozpocząć z niczego, musi on zarówno imponować, jak i cieszyć. Imponować ze względu na siłę moralną, z jaką idea jest pojmowana, na ową inteligentną energię i mistrzostwo, z którymi została wprowadzona. Cieszyć, gdyż cała negacja jest jedynie ruchem wewnątrz

własnych granic systemu, przeprowadzonym właśnie w interesie odzyskania czystego bogactwa istnienia.”<sup>1</sup> Kierkegaard nawiązuje tutaj do żywej ówczesnie dyskusji o początku filozofii u Hegla. Powiedzenie, że filozofia ta „zaczyna się z niczego”, odnosi się do Heglowskich wysiłków, by znaleźć taki punkt wyjścia dla filozofii, który nie ulega kwestii w tym sensie, że nie zakłada przyszłych przedmiotów nauki. Zarówno w *Nauce logiki* jak i w *Fenomenologii ducha* zaczyna Hegel od pojęcia czystego bytu. Zatem gdy mówi, że pragnie zacząć „z niczego”, nie ma na myśli ontologicznej kategorii nicości, lecz raczej punkt wyjściowy, który niczego nie zakłada w odniesieniu do nauki.<sup>2</sup>

W tym fragmencie Kierkegaard daje wyraźny dowód szacunku dla Heiberga, który w wymienionej recenzji z pierwszego numeru *Perseusza*, wkłada niemało wysiłku w obronę Heglowskiego stanowiska w tej sprawie. W związku z długą i rozproszoną dyskusją na ten temat utrzymuje Heiberg, iż Heglowiska filozofia dowodzi możliwości początku bez założeń. „Jak wiadomo, system Heglowski porusza się poprzez triady. W każdej z nich pierwszy moment jest bezpośredniością [...], drugi – mediacją albo rozwinięciem pierwszego, a w końcu trzeci, dzięki mediacji tworzy nową i syntetyczną jedność, która już nie jest bezpośredniością. Każdy pierwszy lub bezpośredni moment jest *dany* właśnie dzięki ostatniej poprzedzającej triadzie, której był rezultatem, a zatem jednością niebezpośrednią. Jeżeli teraz cofniemy się coraz dalej i dalej, dojdziemy do najpierwszego momentu, który nie jest już relatywną bezpośredniością, lecz raczej absolutną jednością, która sama jest absolutnym początkiem systemu. Czy możemy teraz powiedzieć o tej pierwszej jedności byt=niczość, że jest dana czy też nie jest dana, czy jest założeniem czy też nie? To prawda – nie jest dana w ten sam sposób

---

<sup>1</sup> S. Kierkegaard, „Af en endnu Levendes Papirer”, w: *Søren Kierkegaards Skrifter* 1, op. cit., s. 17.

<sup>2</sup> Thulstrup uważa, że Kierkegaard jest winny komicznej pomyłki: „Gdyby tylko Kierkegaard przeczytał przedmowy do pierwszego i drugiego wydania tego dzieła [*Nauki logiki*] oraz rozdział wprowadzający „Od czego należy zacząć w nauce?” raczej nie napisałby tego, co napisał. Bowiem dla Hegla logika zaczyna się zasadniczo od ‘bytu’ [...] To, co napisał Kierkegaard po prostu nie jest poprawne.”; N. Thulstrup, op. cit., s. 168.



jak wszystkie te, które następują po pierwszym momencie w każdej triadzie, te bowiem pochodzą z wcześniejszego cyklu, lecz tu nie ma wcześniejszego cyklu, a zatem nie ma niczego, co mogłoby być przekroczone. Najbardziej oczywistą odpowiedzią jest ta, że absolutnie pierwszy moment nie jest dany. To trzeba przyznać z konieczności; trzeba dostrzec, że system rzeczywiście dostarcza tego, co obiecuje: bezzalożeniowy początek.”<sup>1</sup>

W przeciwieństwie do innych kategorii i momentów systemu, wyłonionych w dialektycznym ruchu w oparciu o to, co je poprzedza, ów pierwszy człon jest absolutnie pierwszy i nie odnosi się do niczego wcześniej. Jest to naturalny początek filozofii, który znaleźć można jedynie w niewywodliwym pojęciu czystego bytu. Heiberg ma na myśli jawną sprzeczność tego ujęcia, tak kontynuując swoje wywody: „Lecz owa podstawowa sprzeczność [...] leży niewątpliwie w żądaniu postawionym na *początku* filozofii [...] filozofia powinna przede wszystkim (1) zaczynać bez założeń, lecz wszystko ma jakieś założenia, a tylko nicość jest bez założeń; filozofia musi zatem zacząć od nicości, lecz jak wiadomo nic nie powstaje z niczego [...] zatem z takiego początku filozofia nie może ani powstać, ani się rozwijać. Stąd nieuchronnie wynika, że (2) filozofia musi zacząć od założenia, albo od czegoś danego. Zatem żądanie postawione filozofii brzmi: początek od którego zaczyna, musi być zarówno dany jak i nie dany. Owo żądanie spełnione zostało przez byt=nicość. Na podstawie tożsamości tak byt jak i nicość stanowią ten sam początek; a gdy byt został dany, nicość nie jest dana.”<sup>2</sup>

Aby sprostać owemu sprzecznemu wymogowi, aby filozofia zaczęła od czegoś danego, jak i od tego, co nie jest dane, Heiberg modyfikuje nieco Heglowski schemat. Zamiast zaczynać od czystego bytu, jak to czynił Hegel, twierdzi teraz Heiberg, że filozofia rozpoczy-

---

<sup>1</sup> J.L. Heiberg, „Recension over Hr. Dr. Rothes *Treenigheds- og Forsoningslære. Et speculativt Forsøg i Anledning af Reformationsfesten*”, *Perseus* 1 (1837), s. 35 n. (Przedruk w : idem, *Prosaiske Skrifter*, København 1861-62, t. II, s. 45 n.)

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 36 n.

na od łącznej kategorii byt-nicość.<sup>1</sup> W każdym razie, powiada Heiberg, początek Heglowski (z ową nieznaczną modyfikacją) jest prawdziwym początkiem filozofii.

Tak wygląda tło cytowanego fragmentu, w którym Kierkegaard chwali „wielki wysiłek Hegla rozpoczęcia z niczego”. Uderzające jest, że Kierkegaard po prostu przyjmuje Heibergowską obronę Hegla. Kierkegaard kontynuuje w tym samym, wyznawczym, tonie, iż „cała nasza młodsza literatura [...] zapomniała, że początek z niczego, o którym mówi Hegel, przezeń właśnie został przełożony w system i w żadnym wypadku nie był odrzuceniem owego bogactwa, jakie składa się na rzeczywistość.”<sup>2</sup> Tutaj Kierkegaard odnosi się pozytywnie do systemu. Oba powyższe cytaty odwołują się do *Nauki logiki* Hegla, którą Kierkegaard wymienia w przypisie. O Heglowskiej *Nauce logiki* pisze znów w wyznawczym tonie jako o „nieśmiertelnym dziele”<sup>3</sup>. Trudno jest interpretować przytoczone stwier-

<sup>1</sup> Ta modyfikacja zostanie później skrytykowana przez Adlera. Por. A.P. Adler, „J.L. Heiberg, det logiske System, a) Væren og Intet, b) Vorden, c) Tilværen. I *Perseus* nr 2., Kjøbenhavn 1838”, *Tidsskrift for Litteratur og Kritik* 1 (1840), ss. 474-482.

<sup>2</sup> S. Kierkegaard, *Af en...*, op. cit., s. 18.

<sup>3</sup> *Ibid.*, przypis: „Nie należy bynajmniej rozumieć heglistów zbyt dosłownie, gdy mówią oni o swym stosunku do rzeczywistości; gdy bowiem w związku z tym odwołują się do nieśmiertelnego dzieła swego mistrza (jego *Logiki*) przypomina mi to reguły rządzące hierarchią stopni, w której poczynając od sekretarzy (*Seyn*, czysty byt) przechodzi się poprzez ‘innych sekretarzy’ (*das Andere, das Besondere, Nichts* – dlatego mówi się również, że inni sekretarze *sind so viel wie Nichts*), aby pojawiła się kategoria ‘rzeczywistych sekretarzy’, zatem bez konieczności podsumowania, że w rzeczywistości istnieje jakiś pojedynczy ‘rzeczywisty sekretarz’.” Fragment ten posługuje się systemem stopni w hierarchii społecznej, aby wyjaśnić logikę Hegla. Zgodnie z nowym systemem stopni z 1808 roku najwyższy stopień był przeznaczony dla „innych sekretarzy”, ponad którymi umieszczony był na przykład „sekretny wojny”. Było wówczas w zwyczaju dodawać słowo „rzeczywisty” do określonych stopni, by zaznaczyć, że odnośny urząd był aktywnie piastowany, a nie był to tytuł *pro forma*. „Rzeczywiste” urzędy były więc o jedną klasę wyżej w hierarchii niż urzędy tytularne. Analogia zdaje się implikować, że próba wywodzenia kategorii rzeczywistości z innych kategorii, np. bytu, nicości, etc. jest problematyczna, skoro dochodzi do abstrakcyjnej kategorii rzeczywistości w ogóle bez dyskusowania czegokolwiek rzeczywistego. Wydaje się to refiguracją późniejszej krytyki idei rzeczywistości w niemieckim idealizmie, która pojawia się w *Albo-albo*. Por. komentarz do tego fragmentu zamieszczony w *Søren Kierkegaard Skrifter*, op. cit., t. I, s. 83 („Rangforordning”).

dzenie inaczej, niż jako pełen szacunku gest pod adresem Heiberga. Nie łączy ich nic, w ścisły sposób, z tematem recenzji; Kierkegaard dwa razy robi dygresję, aby zdjąć kapelusz przed Heglem. To wystarczające świadectwo, iż świadom był wskazówki dla autorów chcących publikować w *Perseuszu*.

Biorąc pod uwagę te rozrzucone uwagi, trudno rozsądzać o Kierkegaardowskiej znajomości *Nauki logiki* i jego aprobacie dla tego dzieła. Trudno też zgodzić się z Thulstrupem<sup>1</sup>, że wiedza o Heglu w całości pochodziła wówczas od Heiberga, skoro wydaje się, że Kierkegaard przynajmniej częściowo czytał *Naukę logiki*. Fakt, że Kierkegaard nie mówi nic więcej o tej pracy Hegla, nie może przecież być wzięty za dowód, że jej nie znał, skoro tematem *Afen endnu Levendes Papirer* nie była *Logika* Hegla, ale pisarskie umiejętności Andersena. Przeciwnie, fakt, że taki zupełnie nie związany z tematem fragment o *Logice* Hegla znalazł się w recenzji Kierkegarda, sugeruje, że autor przynajmniej częściowo znał pracę Hegla i że był nią w jakimś stopniu poruszony. Otwarte aluzje do Hegla już na samym początku recenzji można odczytać jako pragnienie zaspokojenia życzeń Heiberga, by *Perseusz* stał się organem filozofii spekulatywnej. Dlatego Kierkegaard pragnął zademonstrować swą znajomość zarówno filozofii Hegla jak i jej współczesnej recepcji w Danii.

W *Afen endnu Levendes Papirer* można także znaleźć pewną aluzję do Heglowskiej teorii stadiów rozwojowych poezji, które były przedstawione w pośmiertnie opublikowanych *Wykładach o estetyce*. Kierkegaard zauważa, że rozwój Andersena jako poety nie przebiegał według sekwencji nakreślonej przez Hegla. To zaś odnosi nas do innej debaty, także związanej z nazwiskiem Heiberga. W artykule, który ukazał się w 1828 roku w *Kjøbenhavns Flyvende Post*, odpowiadał Heiberg swemu głównemu rywalowi na polu estetyki, rzecznikowi romantyzmu, Adamowi Oehlenschlägerowi (179-1850).<sup>2</sup> W artykule tym ustawił gatunki poetyckie w porządku wstępującym. Wedle tego schematu pierwszym stadium jest liryka, drugim

<sup>1</sup> N. Thulstrup, op. cit., ss. 166-175 ( w szczególności s. 170).

<sup>2</sup> Reprint w: L.J. Heiberg, *Prosaiske Skrifter*, op. cit., t. III, ss. 194-284.

poezja epicka, trzecim – dramat. Dramat dzieli się na cztery kategorie: tragedię, komedię, dramat mieszczański i dramat liryczny. Owe formy tworzą hierarchię, tak że ostatnia forma dramatu reprezentuje najwyższy stopień poetyckiej perfekcji. W czasie rozwijania tej koncepcji Heiberg nie dysponował jeszcze opublikowaną wersją Heglowskich wykładów o estetyce, choć posiadał notatki z wykładów.<sup>1</sup> Interesujące jest to, że ów schemat odbiega od heglowskiego porządku gatunków poetyckich. Podczas gdy Heiberg plasuje lirykę na pierwszym, czyli bezpośrednim stopniu, Hegel umieszcza na tym miejscu epikę, zaś lirykę dopiero na drugim, które jest stopniem mediacji.<sup>2</sup> Pomimo tego odstępstwa wydaje się, że Kierkegaard uznał schemat Heibergowski za identyczny z Heglowskim.<sup>3</sup> Stwierdza nawet, że bardziej sensowne jest, by poezja rozpoczynała od epiki<sup>4</sup>, ale zdaje się nie wiedzieć, że dokładnie tak samo mówił Hegel w swojej estetyce. W *Af en endnu Levendes Papirer* Kierkegaard omawia rozwój Andersena jako poety i pisze, że „właściwie nie znajdziemy tu ani śladu tego stadium, które musiałby on normalnie przejść po liryce – mianowicie epiki”<sup>5</sup>. Ponadto, stwierdza dalej Kierkegaard, Andersen „przeskoczył [stadium] epickie”<sup>6</sup> i zwrócił się od razu ku dramatowi. Tutaj Kierkegaard, za Heibergowskim schematem, umieszcza lirykę jako pierwszą, a epikę jako drugą. Tomy heglowskich *Wykładów o estetyce* zostały po raz pierwszy opublikowane w okresie 1835-1838; ostatni pojawił się zaledwie na kilka miesięcy przed książką Kierkegaarda. Cytaty jak i odniesienia do tej pracy pojawią się u Kierkegaarda dopiero trzy lata

<sup>1</sup> Por. list Heiberga do Hegla: „Mam nadzieję, że wkrótce będę mógł zrobić coś więcej w tym samym celu, kiedy ukaże się moja praca (napisana po niemiecku) *Grundlinien zum System der Aesthetik als spekulativer Wissenschaft*, drukowana w Szlezewiku – praca, w której – czego głęboko żałuję – wykorzystać mogłem jedynie zdobyte w Berlinie i niekompletne notatki z Pańskich interesujących i głębokich wykładów na ten temat.”; *Briefe von und an Hegel*, Hamburg 1961, t. III, s. 78 n. (list 487).

<sup>2</sup> Por. G.W.F. Hegel, *Wykłady o estetyce*, przeł. J. Grabowski i A. Landman, Warszawa 1964-67, t. III, ss. 382-390.

<sup>3</sup> S. Kierkegaard, *Papirer* I A 225.

<sup>4</sup> *Ibid.*

<sup>5</sup> S. Kierkegaard, *Af en endnu...*, op. cit., s. 26.

<sup>6</sup> *Ibid.*

później, w roku 1841.<sup>1</sup> Odniesienia do stadiów rozwojowych poezji muszą być zatem traktowane jako gest pod adresem Heiberga albo jako próba wyjaśnienia idei spekulatywnej, co było celem *Perseusza*.

Thulstrup konkluduje tutaj, że Kierkegaardowska analiza powstała pod wpływem Heiberga<sup>2</sup>, a skoro Kierkegaard nie znał tekstu Hegla, nie ma żadnej racji, by jego analizę nazwać „heglowską”. Thulstrup nie dopuszcza możliwości, iż Kierkegaard mógł niezbyt nawet świadom tego faktu, przejąć pewne idee Heglowskie, które były szeroko dyskutowane w owym czasie – a zatem, że mógł być w pewnej mierze heglistą bez dokładnej znajomości dzieła Hegla. A tego nie można wykluczyć, jeżeli przypomnimy sobie, jak bardzo w okresie studiów Kierkegarda filozofia heglowska była w obiegu. Co więcej, w recenzji charakterystyczną heglowską cechą jest nie tyle owo ułożenie gatunków poetyckich (co mogło być przedmiotem dyskusji wielu heglistów), co raczej sama próba stworzenia takiej sekwencji, opartej na zasadzie systemowej. To właśnie łączy Hegla, Heiberga i Kierkegarda pomimo ich niezgody w szczegółach. Zwróćmy także uwagę na to, że Thulstrup proponuje nam dziwną grę: mówiąc, że Kierkegaard nie zna filozofii Hegla, wskazuje na Heiberga jako jego źródło wiedzy o Heglu. To zdawało by się wskazywać, że istnieją znaczące różnice między stanowiskami Heiberga i Hegla, co istotnie miało miejsce. Ale gdy chce powiedzieć, że Kierkegaard krytykował Hegla, zadowala się tym, że Kierkegaard krytykował Hegla. Procedura ta jest oczywiście niespójna.

Należy zaznaczyć, że Brandt i Hirsch mają odmienne zdanie w sprawie stopnia wpływu Hegla na Kierkegarda. Hirsch widzi w recenzji ścisły związek między Heglem a Kierkegardem. Szczególnie podkreśla on zbieżność Heglowskiej i Kierkegaardowskiej koncepcji liryki.<sup>3</sup> Podobnie Brandt, który widzi tutaj hegeliańsko-heibergowską teorię estetyczną.<sup>4</sup> W tekście Kierkegarda znaj-

---

<sup>1</sup> S. Kierkegaard, *Papirer*, III C 34.

<sup>2</sup> N. Thulstrup, op. cit., s. 175. P.V. Rubow, *Heiberg og Hans Skole i Kritikken*, Kjøbenhavn 1953, ss. 47-59. Por. także H. Fenger, *The Heibergs*, przeł. F.J. Marker, New York 1971, ss. 136-138.

<sup>3</sup> E. Hirsch, *Kierkegaard-Studien*, Gütersloh 1930-1933, t. I, ss. 17-23.

<sup>4</sup> F. Brandt, *Den unge Søren Kierkegaard*, Kjøbenhavn 1929, s. 136 nn.

dziemy jedynie aluzję, ale już ta aluzja wskazuje na ogólniejsze zainteresowanie estetyką Hegla, a także na jej znajomość na co najmniej rudymenarnym poziomie – o ile nie na bardziej pogłębioną wiedzę na ten temat. Choć Kierkegaard nie podtrzymywał wówczas dyskusji, powrócił do niej, czy do tego, co ją przypominało, w *Albo-albo*. W nim – na wzór Hegla – skupia się na różnych dialektycznych sekwencjach, które ustawiają dzieła sztuki w odpowiednich stadiach.

W *Af en endnu Levendes Papirer* używa Kierkegaard także Hegłowskich kategorii bezpośredniości i refleksji od analizy tekstu Andersena. Różne stadia sztuki i poezji były charakteryzowane tymi kategoriami i u Heiberga, i u Hegla. Pierwsze stadium jest bezpośredniością, drugie – refleksją, trzecie zaś łączy ze sobą oba poprzednie w tym, co Hegel określał jako „zmediatyzowana bezpośredniość”. Kierkegaard używa tej samej kategorii do badania powieści Andersena. Píše: „o ile chodzi o stosunek [Andersena] do *Hverdagshistorien* [opowieści o codzienności], to możemy go słusznie zaliczyć do wyżej wymienionych błędnie rozumiejących czytelników, którzy, między innymi dzięki jego powieściom, osiągnąć mogą pewien stopień refleksji – ale nigdy nie będzie to stopień wysoki”<sup>1</sup>. Następnie Kierkegaard charakteryzuje dzieło Steena Steensena Blichera (1782-1848) jako „poezję ludową pozbawioną refleksji”<sup>2</sup>. O ile Andersen osiągnął stadium refleksji, to Blicher zatrzymał się na stopniu bezpośredniości. Te analizy prac Andersena i Blichera w terminach Hegłowskich można uznać za kolejną próbę dopasowania recenzji do profilu Heibergowskiego czasopisma heglowskiego.

Kierkegaard odwołuje się tu do Hegłowskiej immanentnej negacji pojęcia, dzięki której dialektyka wprawiana jest w ruch. Kontekstem jest tu krytyka współczesnej arogancji, która w istniejących rządach i instytucjach znajdowała dowody oświecenia i wyższości w stosunku do przeszłości. Tę właśnie tendencję współczesnego myślenia porównuje Kierkegaard z heglowską ideą immanentnej negacji:

---

<sup>1</sup> S. Kierkegaard, *Af en endnu...*, op. cit., s. 29; por. też s. 34.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 29.

„Tak jak Hegel, rozpoczyna ona [owa tendencja] nie system, ale egzystencję od niczego, a ów element negatywny, poprzez który i dzięki któremu pojawia się wszelki ruch (Hegłowska immanentna negacja pojęcia), i jest ona podejrzliwością, która bez wątpienia posiada taką siłę negatywną, iż w końcu musi ona [...] skończyć, zabijając samą siebie.”<sup>1</sup>

Współczesne rozumienie stara się postrzegać systemy przeszłości jako samodestrukcyjne na skutek ich wewnętrznych sprzeczności. Ziarno tej destrukcji leży w nich samych jako ukryta sprzeczność i właśnie dlatego destrukcja ta nie przychodzi z zewnątrz. We wcześniej cytowanym fragmencie Kierkegaard, pragnąc pochwalić Hegla, pozytywnie odwołuje się do tej samej doktryny: „cała negacja jest jedynie ruchem wewnątrz własnych granic systemu”<sup>2</sup>. Wedle Hegla filozofia powinna budować immanentny system myśli. To oczywiście punkt, w którym nie zgadza się z Kantowskim pojęciem rzeczy samej w sobie, która z konieczności jest transcendentna i przekracza możliwości ludzkiego doświadczenia i wiedzy. Hegel występuje przeciw wszelkim formom transcendencji, które uważa za pojęciowo niespójne. Fenomenologia jako metoda filozoficzna ma wskazać, że nawet coś takiego jak siły niewidzialne, rzecz sama w sobie czy Bóg są w istocie przedmiotami świadomości. Doktryna immanentnej lub wewnętrznej negacji jest ideą mówiącą, że konkretne idee lub pojęcia znajdują swą sprzeczność nie w jakichś zewnętrznych, transcendentnych innych, którzy wkraczają na scenę przypadkowo, ale raczej że każde opiera się na swej własnej negacji. A zatem nie ma potrzeby odwoływać się do czegoś zewnętrznego, by wyjaśnić ruch pojęcia lub ruch ducha świata.

Te rozważania mają szczególne znaczenie, gdyż z czasem staną się jedną z wielkich Kierkegaardowskich wieloznaczności. Na razie Kierkegaard zbacza z drogi, by uhonorować Hegłowską doktrynę. Co więcej, w takich pracach jak *Albo-albo* i *Choroba na śmierć* posługuje się rodzajem fenomenologicznej metody, która wykorzystuje mechanizm wewnętrznej negacji i która zakłada system im-

---

<sup>1</sup> Ibid., s. 20.

<sup>2</sup> Ibid., s. 17.

manencji. Z drugiej strony, przeciwnie – w takich pracach jak choćby *Okruchy filozoficzne* – krytykuje Heglowskie pojęcie immanencji i bierze stronę absolutnie transcendentnego innego czyli Boga.

### III

Poza tymi świadectwami, których dostarcza sam tekst, istnieje wiele świadectw zewnętrznych, pozwalających uznać, że zawiera on elementy heglowskie. Pierwszym z tych świadectw jest uwaga Andersena z jego autobiografii, gdzie wspomina Kierkegaardowską recenzję swej książki. Andersen pisze, że *Af en endnu Levendes Papirer* „niełatwo przeczytać z powodu ciężkiego stylu heglowskiego”<sup>1</sup>. Dodaje, że z tego właśnie powodu „ktoś żartobliwie powiedział, iż jedynie Kierkegaard i Andersen przeczytali recenzję do końca”<sup>2</sup>. Wynika z tego, że dla Andersena i jego współczesnych styl i język recenzji nosiły znamię heglowskiej filozofii.

Po drugie, Andersen nie tylko uznał za heglowski Kierkegaardowski sposób wyrażania się, ale i samego Kierkegarda za heglistę. W swoim wodewilu *En Comedie i det Grønne*, wystawionym w Teatrze Królewskim w 1840 roku Andersen parodiuje Kierkegarda jako heglistę, rewanżując się w ten sposób za recenzję Dalby, jedna z postaci komedii, ma przedstawiać Kierkegarda. W wielu wypowiedziach Dalbyego można znaleźć cytaty i parafrazy *Af en endnu Levendes Papirer*. Język Dalbyego jest wysoce afektowany, jego zdania długie, niejasne i przeładowane filozoficznym żargonem wyraźnie mają parodiować zawili styl recenzji. Nie ulega wątpliwości, że Andersen chciał w postaci Dalbyego sparodiować Kierkegarda jako heglistę, skoro zauważył to sam Kierkegaard. W *Dziennikach* Kierkegarda znaleźć można nieopublikowany przez autora szkic odpowiedzi na Andersenowską satyrę. *k* pisze tu tak: „W tej komedii dyrektor teatru Dalby występuje w wielu rolach, między innymi jako fryzjer. Zatrzymam się tylko przy tej roli. Ten fryzjer ma być gładzącym heglistą.”<sup>3</sup> Kierkegaard zatrzymuje się tylko

---

<sup>1</sup> H.C. Andersen, *Mit livs Eventyr*, Kjøbenhavn 1855, s. 198.

<sup>2</sup> Ibid.

<sup>3</sup> S. Kierkegaard, *Papirer*, III B 1.



przy tej roli, gdyż pomyślana była jako satyra na niego samego. Dodaje także, iż na próżno starałby się przekonać Andersena, że faktycznie nie jest heglistą. A zatem niezależnie od tego, jak dzisiaj czytamy jego recenzje, była ona przez współczesnych przyjęta jako przykład heglowskiej estetyki i pojmowana jako pismo w duchu heglowskim.

Choć obecność Hegla w *Af en endnu Levendes Papirer* nie jest ostentacyjna, pojawia się on przecież na wiele sposobów. Hegel ani nie dyktuje, ani nie dominuje w dyskusji. Jest przywoływany okazjonalnie; tak przywołuje się czasami przyczynki lub omawia dominujący ruch intelektualny, który uznaje się za znany większości czytelników. Jednak wyraźnie heglowskie elementy odgrywają tu rolę. Chociaż trudno utrzymywać, że Kierkegaard dał nam iście heglowską analizę lub interpretację powieści Andersena, niemniej jednak posługuje się w swych analizach heglowskimi kategoriami i terminologią. Co więcej, wbrew naszym oczekiwaniom, Hegel nie jest tu wcale uznany za wroga, którego trzeba atakować. Kierkegaard korzysta na przykład z pozytywnego, bynajmniej nie charakterystycznego dla siebie, tonu, gdy wspomina filozofię systematyczną i negację immanentną.<sup>1</sup> Hegel reprezentuje tu po prostu ważny intelektualny trend, który trzeba uznać i z którego można zrobić użytek, jeśli jest taka potrzeba.<sup>2</sup> Te kilka odniesień do filozofii Hegla w żaden sposób nie dadzą się pogodzić z późniejszym negatywnym portretem Hegla zawartym na przykład w *Afsluttende uvidenskabelig Efterskrift*. Jest to wyraźna wskazówka, że spojrzenie Kierkegaarda na Hegla z czasem uległo zmianie. Jeśli dysponowało by się tylko *Af en endnu Levendes Papirer*, nie możliwa byłaby ocena, jak ważną rolę miał odegrać Hegel w późniejszych dziełach Kierkegaarda. Zatem nie tylko spojrzenie Duńczyka na Hegla uległo z czasem zmianie, lecz również wzrosło znaczenie Hegla w filozoficznych pismach Kierkegaarda. W końcu odniesienia do Hegla odczytać można również jako chęć usatysfakcjonowania heglisty

---

<sup>1</sup> S. Kierkegaard, *Af en endnu...*, op. cit., s. 20.

<sup>2</sup> Fenger powiada, że „recenzja jest heglowska w swej polemice z błędami romantyków” (H. Fenger, op. cit., s. 141).

Heiberga i realizację zadań postawionych przed *Perseuszem*. Wyjaśnia to również „heglowski styl” Kierkegaarda, wywołujący zarzuty Andersena. Choć w recenzji nie ma wyraźnych cytatów z dzieł Hegla, zawiera ona wiele fragmentów przywołujących niemieckiego filozofa i różne aspekty jego filozofii. To wszystko skłania nas do uznania, że Hegel *via* Heiberg miał w owym czasie istotny wpływ na młodego Kierkegaarda.

*Przetłóżył Bronisław Świdorski*

---